Nr. 128. Kraków, dnia 9 Czerwca — Wtorek. Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara na linii A—B w Rynku — C. k. krak. koncesyonowane biuro (Silberstein) Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Relacya poselska.

Na zgromadzeniu wyborców większej własności powiatów Lwów-Gródek, poseł Dawid Abrahamowicz, jakkolwiek nie z tej kuryi wybrany, wystąpił z ciekawem przemówieniem, obejmującem niejako bilans sześcioletniej kampanii delegacyjnej. Przemówienie to ważnem jest z tego względu, iż poseł ten — z powodu swego stanowiska w solidarnem i zwartem stronnictwie sejmowego środka, — może wyrażać nie własną tylko opinię, ale stronnictwa. I z tego też powodu na mowę jego zwracamy tutaj uwagę.

Wyznajemy, że nie we wszystkiem godzić się z nim możemy. Wszelkie środkowe stronnictwa łatwo popadają w ten błąd, iż w sposób zupełnie powierzchowny siłą się zawsze trzymać środek pomiędzy ścierającemi się opiniami, jak gdyby można wszelkie kwestye polityczne rozstrzygać „krakowskim targiem“ — pół na pół — temu trochę przyznać słuszności i temu trochę. Tymczasem owo tak często nadużywane prawidło, że „prawda leży pośrodku“, nie zawsze się sprawdza, a stosowane bezwzględnie do wszystkiego doprowadza nieraz do bardzo dziwacznych, na żadnej logicznej podstawie nie opartych wyników. Nie jest wolnym od tego błędu i szan. poseł Abrahamowicz, chociaż — przyznajemy — umiał w dążeniu do absolutnej „środkowości“ nie doprowadzić do ostatecznych konsekwencyi.

Chcąc się utrzymać na owem środkowem stanowisku, zaczął od tego, że nie podobna ubiegłego sześciolecia uznać zupełnie bezpłodnem. Kraj odniósł — według niego — „znaczące“ korzyści. Pierwszą z nich — że regulacya podatku gruntowego nie podniosła podatku tego w Galicyi o całe 2 miliony rocznie, jak pierwotnie zamierzano, ale o 900.000 złr. Drugą korzyścią, że przy regulacyi podatku domowego umiano obronić od przeciążenia „najuboższych włościan“, dla których podatek ten zniżył się raczej niż podniósł. Dalej: budowa kolei transwersalnej, i linii Lwów-Rawa, Jarosław-Sokal i Stryj-Beskid — wreszcie ustawa o utworzeniu funduszu melioracyjnego, o wydobywaniu nafty, i jakkolwiek niedostateczna, zawsze jednak znacznie wyższa coroczna dotacya na budowle wodne w kraju.

Że to wszystko się stało — trudno zaprzeczyć. Ale gdy się bliżej tym zdobyczom przypatrzeć to przedstawią się one w mniej jasnem świetle, niż na pierwszy rzut oka wydawać się może. Ochroniono kraj od grożącego mu większego podniesienia podatku gruntowego. Gdyby nawet od wszelkiego podniesienia zdołano kraj ochronić — to jeszcze nie byłoby pozytywną korzyścią, tylko odparciem grożącego niebezpieczeństwa. Ależ podniesienie nastąpiło, i to blisko o milion! Gdzie tu korzyść? Co do podatku domowego, to wiadomo, i faktami w Sejmie udowodniono, że owe ulgi dla „najuboższych włościan“ w praktyce prawie znikły. Koleje, wymienione między zdobyczami, są niezawodnie zasługą — ale nie należy zapominać, że koleje te zawdzięcza kraj nie jakiejś nadzwyczajnej o dobro jego pieczołowitości, lecz głównie względom strategicznym. Jeżeli jeszcze dodamy co do podwyższania dotacyi na budowy wodne, jak przed paru miesiącami cyfrowo w naszem piśmie udowodniono, iż na ten rok podobnie jak i na przeszły nie wyznaczono nawet tyle, ile z ułożonego dawniej przez rząd planu budowli wynika — to wszystkie te korzyści redukują się do takiego minimum, iż bynajmniej nie upoważniają one do zwrócenia zarzutu „negacyi“ przeciw tym, co kampanię sześcioletnią uważają za przegraną.

Twierdzenie to nasze popiera zresztą dostatecznie dalszy wywód posła Abrahamowicza — w którym wykazuje strony ujemne sześciolecia. Powiada on:

„Jeżeli panowie podniosłem dodatnie strony minionego sześciolecia, to nie sądźcie, jakobym był zeń zadowolony i nie widział jego ujemnych stron — jest ich niestety zbyt wiele.

„Rząd obecny przypatrywał się długi czas obojętnie temu, jak koleje wysokiemi taryfami wyzyskiwały a i dotąd jeszcze nierzadko wyzyskują produkcyę krajową, tamując jednocześnie handel wewnątrz państwa na korzyść zagranicznego; on to wniósł i przeprowadził w Radzie państwa reformę ustawy gorzelnianej ze szkodą dla rolnictwa i niemal jedynej gałęzi przemysłu rolniczego w Galicyi — ustawę, która zwłaszcza przy odmiennem nieco wykonaniu administracyi skarbowej w Węgrzech niż w Austryi, z góry jako szkodliwa dla nas uznaną była.

„Niemniej wymierzył on zbyt wysoki podatek od nafty krajowej, który obniżony, nie byłby uszczuplił znacznie dochodów skarbowych, a stanowczo podniósł produkcyę krajową. Obok tych reform wprowadzone zostały środki egzekucyjne przy ściąganiu podatków, które dla ludu naszego wiejskiego, ciemnego a ubogiego, są niepospolitym ciężarem. Nadto nie zdawał on sobie sprawy z upadku rolnictwa krajowego i przyczyn, które do tego upadku wiodą.

„Do niedawna bowiem jeszcze podniesienie ceł od zboża w Austryi napotykało na opór w łonie Rządu samego, a jeżeli weszło ono było na porządek dzienny Izby, to raczej zasługa w tej mierze po stronie Węgier, niż naszej.

„Najsilniejszy jednak zarzut czynię obecnemu rządowi z tego, iż często działał on jakby w myśli zredukowania dzisiejszej większości parlamentarnej, jakby zapominał o tem, że ażeby mogła dzisiejsza większość wzróść i skutecznie popierać rząd, potrzeba wzmocnić ją z dołu, wzbudzić wiarę w wyborcach, iż posłowie należący do niej, jedyni zdolni są istotnym potrzebom zadość uczynić.

„Tymczasem jakże się rzeczy miały, oto w ostatnim roku sześcioletniego okresu parlamentarnego, prawica zmuszoną była walczyć przeciw interesowi duchowieństwa, gdy wdzięczna rola obrony jego, przypadła w udziale lewicy; ta sama prawica, a w pierwszym rzędzie delegacya nasza, znajdywała się w położeniu, że to, co dla niej przy ugodzie z koleją Północną było niemożliwem, stawało się łatwem i wykonalnem dla klubu Coroniniego.

„Nadto przeprowadzoną nie została ani ustawa o opustach podatkowych przy szkodach w ziemiopłodach, ani reforma należytości skarbowych, mająca znaczne korzyści przynieść włościanom naszym, ani nawet tak mała rzecz, jaką jest sól dla bydła.

„Sprawa regulacyi rzek galicyjskich i ugody indemnizacyjnej, nie przyszły do skutku nie z winy rządu, ale pojedynczych frakcyj prawicy; w tej mierze żal nasz do naszych sojuszników a nie rządu skierować należy“.

Obraz dość ponury, ale niestety niezupełny jeszcze. Szan. poseł zapomniał o niezwołaniu Sejmu zaraz w pierwszym roku sześciolecia, i zagmatwaniu skutkiem tego finansów kraju: o tem, co w sprawie indemnizacyjnej jest winą rządu, tj. o wniesieniu projektu gorszego dla kraju, aniżeli był projekt Brestla, zapomniał o tem, co w sprawie naftowej najgorsza, tj. o protekcyi danej nafcie rumuńskiej przeciw galicyjskiej; zapomniał o centralizacyi kolejowej; o coraz bardziej centralizacyjnym duchu, jaki wieje w ministerstwie oświaty we wszelkich jego stosunkach z galicyjską radą szkolną krajową. Czyż wobec tego wszystkiego negacyą jest, jeżeli sześcioletnią kampanię za przegraną się uznaje?

Tyle co do przeszłości. Z tego zaś, co szanowny poseł mówi o przyszłości — podnieść musimy ze szczerem uznaniem ustęp, w którym rozwija warunki powodzenia prac delegacyi. Dwóch do powodzenia tego potrzeba rzeczy:

„Pierwszą jest, by w całym kraju poczuto się do obowiązku wybierać posłów prawdziwie uzdolnionych a chętnych do pracy, trzeźwych i spokojnych w sądzie, a nie zawisłych albo też apatycznych. W tej mierze ciąży obowiązek w pierwszym rzędzie na kuryi większych posiadłości i miastach naszych — z gmin wiejskich zmuszeni bowiem jesteśmy wybierać nie tych co najlepsi, lecz tych co w danych okolicznościach są najmożliwsi. Owe bowiem często niestety powtarzane zapatrywanie, iż obojętną jest rzeczą, kto wybranym będzie, gdyż w Radzie państwa nikt nic nie zrobi, równa się zupełnej ignorancyi lub nihilizmowi politycznemu! Jakto, więc uzdolnienie mające swą wartość w każdym zawodzie, w jednej Radzie państwa miałoby być bez znaczenia?

„Drugą niepospolicie ważną jest rzeczą, iżby Koło polskie miało każdocześnie ułożony plan kampanii i program prac chociażby na każdoroczną sesyę parlamentarną.“

A do tych dwóch warunków dodajmy trzeci jeszcze. Szanowny poseł powiada, że różnice zdań w Kole wyrażały się tem: „że jedni, a tych było więcej, uważali za stosowne popierać rząd bezwzględnie, zatem w każdej sprawie; podczas gdy drudzy poparcie to usiłowali uczynić zawisłem od wzajemnych ustępstw i poprzedniego porozumienia, a to zanim odnośne sprawy wejdą dla ostatecznego załatwienia do Izby — i zanim pierwotny ich charakter nie zmieni się na ściśle polityczny.“

Owóż trzeci warunek powodzenia prac delegacyi: ażeby w Kole z dwóch tych kierunków drugi wziął stanowczą przewagę. Wiemy, że szanowny poseł do drugiego kierunku się przechyla — ale zapewnić go możemy, że gdyby skład Koła nie uległ bardzo znacznej zmianie, to nie miałoby Koło nigdy tego trzeciego, najważniejszego warunku powodzenia.

Wybory do Rady państwa.

Dziś wybierają miasta w Galicyi, we środę Izby handlowe, a czwartkowym wyborem z większej własności akcya wyborcza w naszym kraju będzie zakończona. Co do Izb handlowych we Lwowie i Brodach dotychczas jeszcze nie można wiedzieć, kto jest właściwym i prawdopodobnym kandydatem. Obie chorują na zbytek kandydatów — obie mogą skutkiem tego być narażone na to, że wyjdzie kandydat najmniej pożądany. W krakowskiej Izbie ma niestety od samego jej wyboru zapewnioną większość kandydat Laenderbanku dr Arnold Rappaport. Wybór jego będzie balsamem na rany, jakie laenderbankowiczom zadali wyborcy bocheńscy i łańcuccy. W wielkiej własności właściwy ruch wyborczy dopiero teraz się rozpoczyna — przeważnie bowiem na dziś i jutro zwołane są zgromadzenia, a w wielu okręgach odbędą się one dopiero w sam przeddzień wyborów.

Lwów, 7 czerwca.

(=) Sytuacya we Lwowie zmieniła się od wczoraj znacznie. Zdawało się, że wybór dwóch posłów odbędzie się w największym spokoju. — Tymczasem w sobotę niespodziewanie oba dzienniki „opozycyjne“ t. j. *Gazeta Narodowa* i *Dz. Polski* zgodnie z tutejszą filią *Czasu* wysunęły kandydaturę znanego historyka dr. Kubali — twierdząc, że są upoważnione do oświadczenia, iż dr. Kubala, pomimo publicznej rezygnacyi gotów jest przyjąć mandat, jeżeli go wyborcy tym zaszczytem obdarzą. — Kandydat ten, którego dla zasług naukowych z pewnością wszyscy wysoko cenią, zbyt mało brał udziału w życiu publicznem, ażeby mógł być wyborcom stolicy znany co do swoich zapatrywań politycznych — w każdym razie można jednak przypuścić, że należy do obozu szczerze postępowego — i w razie jego wyboru nie zwiększy się falanga „rządowców“. Byłby więc mógł znaleźć szczere poparcie we Lwowie, gdyby zwolennicy jego lojalnie kandydaturę jego byli postawili. Ale dr. Kubala, wezwany przez komitet do kandydowania, zawiadamia komitet i wyborców, że wcale nie kandyduje; nazajutrz zaś, kiedy komitet obszerniejszy postawił kandydatury dr. Smolki Franciszka i dr. Lewakowskiego Karola — pozwala stawiać swoją kandydaturę przeciw dr. Lewakowskiemu!

Jak zrozumieć wystąpienie *Gazety Narodowej* i *Dziennika Polskiego?* Wszak dr. Lewakowski był ich kandydatem, przez obydwa te pisma był gorąco polecany w jesieni zeszłego roku. Podczas bytności szanownego posła w Radzie państwa nie miały mu nigdy nic do zarzucenia, owszem podnosiły jego zasługi — a gdy złożył sprawozdanie z krótkiej swej działalności w Wiedniu, również nie spotkał się ani ze słowem krytyki. Nagle — jak na komendę — rzucają się na niego, szczególnie *Dz. Polski*, i każą wyborcom wierzyć sobie na słowo, że dr. Kubala będzie lepszym posłem... bo zna go cała Polska, „gdyż w pismach swoich złożył cały zasób swej wiedzy“ itd. itd. Doprawdy, chcąc najłagodniej sądzić, trudno dobrać odpowiedniego wyrazu, aby należycie nazwać podobne „koziołki“ w tych pismach — pominąwszy już tę okoliczność, że codziennie trąbią *urbi et orbi* o karności — zupełnie tak samo, jak postępują Stańczycy, gdy o ich partyjny interes chodzi — a sami pierwsi występują przeciw uchwale legalnego komitetu i wzywają wyborców, aby szli za ich opinią a nie komitetu. — Niech się nie dziwią, że czytelnicy ich są potem „głuchymi na głos rozsądku“ nawet w sprawach, w których cała słuszność jest po stronie redakcyi — gdyż takie nagłe — niczem nieumotywowane zwroty są co najmniej... podejrzane.

Wskutek wysunięcia kandydatury dr. Kubali, dzieje się kubek w kubek to samo — co się działo podczas wyboru prof. Zacharjewicza. Wszystkie dykasterye rządowe dostały nakaz głosować na dr. Kubalę, to samo uczynili naczelnicy kolei Karola Ludwika i Czerniowieckiej, powołując dzisiaj szefów biur, aby im oświadczyć, że rząd życzy sobie upadku dr. Lewakowskiego. — Mogę najuroczyściej zapewnić, że powyższy relacya jest najautentyczniejszą — i bynajmniej nie chodzi mi o insynuacyę, że p. Kubala jest „kandydatem rządowym i kliki konserwatywnej“ — gdyż rządowi i klice chodzi o obalenie dr. Lewakowskiego — a nie o wybór p. Kubali! — O tem powinien dr. Kubala wiedzieć — i jego najwięksi przyjaciele osobiści biorą mu za złe, że dał się użyć do osiągnięcia możliwego tryumfu sferom, którym pewnie tego nie życzy.

Oczywiście, że te same szykany, jakie musieli znosić w roku 1883 zwolennicy kandydata niezawisłego, spotykają dzisiaj zwolenników kandydatury dr. Lewakowskiego. Dzisiaj zabrała policya z drukarni *Kuryera Lwowskiego* plakaty za dr. Lewakowskim najniewinniejszej treści, w których nie było ani słowa o rządzie — nawet najmniejszego domyślnika; a gdy autor udał się do p. dyrektora policyi z zapytaniem, co jest inkryminowanego w odezwie, usłyszał odpowiedź, że wszystko! — O wolności wyborcza!

Kuryer Lwowski ogłasza następujące pismo;

„Na zebraniu członków lwowskiej Izby handlowej 5 b. m. wybalotowano mnie, wraz z innymi, jako kandydata na posła do Rady państwa. Gdy dwukrotnie byłem zaszczycony mandatem poselskim, w latach 1876 i 1879, zawsze miałem na oku li dobro moich wyborców, kierując się tymi względami i teraz, a obawiając się, aby rozstrzeleniem głosów nie narazić na szwank dobrej sprawy, zrzekam się kandydatury i składam niniejszem szczerą podziękę tym panom, którzy mnie przy balocie swoimi głosami wielce zaszczycić raczyli, prosząc ich usilnie, aby swoje głosy skupić zechcieli na kandydata najgodniejszego.

Lwów 7 czerwca 1885. *Bodyński*“.

W większej własności powiatów Tarnopol, Zbaraż, Skałat i Trembowla rozpoczęto agitacyę przeciw wyborowi dotychczasowego posła Augusta hr. Starzeńskiego. Wypływa ona z tej samej dążności usuwania wszelkich kandydatur niezawisłych, jaka się objawia we wszystkich okręgach wyborczych, a wiadomo zkąd płynie. Hr. Starzeński jest bardzo nie na rękę zwolennikom bezwzględnej rządowości i kornego uchylania głowy przed wszystkiem, co w tajnikach gabinetowych konferencyj postanowionem zostanie, chociażby to miał być podatek gorzelany zabójczy dla gorzelanego przemysłu, albo centralizacya kolei skarbowych. Ztąd też i w delegacyi należał on do proskrybowanych posłów, których nie wybierano do żadnych komisyj, ażeby potem można z tego przeciw niemu ukuć zarzut. Jest to system dla rządowców bardzo wygodny. Spodziewać się jednak można, że wyborcy poznają się na tem i właśnie dla tej niezawisłości wybiorą ponownie hr. Starzeńskiego.

Na zgromadzeniu, odbytem d. 3 b. m. w Tarnopolu, kandydaturę hr. Starzeńskiego podniósł p. Tadeusz Fedorowicz i uzasadniał ją wykazując rzetelne zasługi kandydata, mianowicie zaś skuteczną tegoż działalność w Kole przy obniżeniu podatku gruntowego o 14% dla obwodu tarnopolskiego, inicyowanie opustu należytości skarbowych przy konwersyach długów hipotecznych, gorący współudział przy ustanawianiu modły zasadniczej taryf różniczkowych kolei Północnej, opozycyę w sprawie wyższego opodatkowania gorzelń i niegłosowanie w sprawie ustanowienia czwartego roku służby wojskowej.

Również gorąco poparł tę kandydaturę hr. Baworowski i dr. Henryk Jasieński z Rasztowiec, który jako szczególną zasługę kandydata podniósł energiczne zajęcie się projektem „wschodnio-galicyjskiej kolei lokalnej“, mającej iść z Tarnopola ku Okopom i Zaleszczykom.

Pomimo że żadnego innego kandydata nie postawiono, zażądano utworzenia komitetu, któryby w możliwych kandydaturach się rozpatrzył. Wniosek ten utrzymał się większością jednego głosu. Mimo to — jak piszą do *Kuryera Lwowskiego* — kandydatura hr. Starzeńskiego jest zapewnioną, wyborcy bowiem mają w dotychczasowem działaniu posła swego rękojmię, iż dobry uczynią wybór, powierzając mu nadal mandat. Jak się prywatnie dowiadujemy, nurtuje przeciw niemu jedna z kandydatur „bezmyślnych“, człowieka bez zasług, bez własnego sądu o rzeczach, dobrego bardzo na maszynę do głosowania.

Myśleliśmy przez czas jakiś, że wieść o pojawieniu się kandydatury p. Henryka Lewickiego przeciw p. Sewerynowi Smarzewskiemu, w powiatach Jaworów, Mościska i Cieszanów — jest bajką. Tymczasem okazuje się, że kandydatura ta postawioną jest zupełnie na seryo, i że pan

---

Wśród walki.

NOWELLA
przez
SEWERA.

21 (Ciąg dalszy.)

VI.

Na wystawie w Sukiennicach nowy obraz młodego artysty budzi ciekawość. Mówią o nim.... Młodzi malarze, podzieleni na stronnictwa, rozprawiają o jego wartości, znawcy uśmiechają się protekcyonalnie, profesorowie są nieco dumni, chociaż nie chwalą się głośno.

W magazynie, na pierwszem piętrze, panny rozprawiają o „jedynej spuściźnie“. Wszystkie były na wystawie i wszystkie zdecydowały, że jest to portret młodej ich krajczyni. Wszystkie zazdroszczą, lecz żadna nie chce się do tego przyznać.

Wchodzi Aniela, jak zawsze milcząca i zamyślona; witają ją uśmiechem. Pani rozmawia z nią uprzejmie. Niechęć, gniew i utajona pogarda topnieją, pod przypuszczeniem, że ładna i cicha dziewczyna jest narzeczoną artysty, o którym mówią i nazwisko jego drukują w gazetach.

Około południa zbliża się do Anieli dziewczynka, ta sama, która przychodziła do niej z listem i robiąc uśmiechniętą minkę, odzywa się nieśmiało:

— Nie była pani na wystawie w Sukiennicach?

— Nie moje dziecko — odpowiada Aniela.

— I nie widziała pani swego portretu?

— Żartujesz?

— To pani żartuje i tak tylko przed nami udaje. Wszystkie panny widziały i nasza pani widziała i ja widziałam. Całe miasto idzie patrzeć. Podobniuteńka pani jesteś, jak dwie krople wody. Nawet pokój pani wymalowany z tą figurą, co stoi w rogu.

Aniela nic nie odpowiedziała. Dziewczynka nie śmiejąc przedłużać rozmowy, wyszła na palcach.

W godzinie, przeznaczonej na obiad, młode dziewczę z bijącem sercem wybiega z magazynu, kupuje u wejścia na wystawę bilet i po kamiennych schodach, odpoczywając co parę kroków, dostaje się na drugie piętro.

Na wystawie gromadka ludzi otacza obraz. We drzwiach drugiej sali stoi Franek, dziki Stach i dwóch kolegów. Na widok dziewczęcia młody artysta cofa się, uprowadzając ze sobą towarzyszy.

Dziewczyna wiedziona przeczuciem podchodzi wprost do obrazu.

To jej ubogi salonik! Z otwartego okna widać krzaki bzu. W rogu stoi dziewczyna ulepiona z gliny, z sierpem w ręku, podniesioną spódniczką i uśmiecha się. Obok niej... ona!... w tej samej perkalowej sukience.... Wpatruje się w siebie, ból i żal ściska jej serce. Chcąc ukryć wzruszenie pochyla się... czyta: „Jedyna spuścizna“.

Łzy wypełniają jej oczy i wielkiemi kroplami staczają się po twarzy. Gromadka ludzi rozsuwa się, robi jej miejsce, wpatruje się w nią. Dziewczyna wstydzi się łez, odwraca się i ucieka. W gromadce powstają szepty, zakończone półgłośnym szmerem podziwu nad wrażeniem, jakie wywołuje obraz.

Franek widzi łzy. Uczucia żalu, serdecznej sympatyi i dumy łączą się w jego umyśle w chaotyczną całość, dla młodego artysty przyjemną.

Dziki Stach patrzy na niego i uśmiecha się.

— Franek! — odzywa się cicho — boję się, żeby ci się na piękne w głowie nie przewróciło.

— Gdy mi wiadro zimnej wody wylejesz na głowę, wrócę do przytomności — odpowiada artysta. Zbliżają się do obrazu.

Lecz coś gromadka ludzi nie zmniejsza się; jedni oddalają się, drudzy przychodzą.

— Zaczynasz być popularnym — mówi dziki Stach — lecz strzeż się łatwych zdobyczy.

Franek się uśmiecha.

— Dziewczyna musi być znana w mieście, jest ładna i na obrazie podobna. To wszystko.

— Zaczekaj z kubłem wody do jutra rana, gdy nikogo na wystawie nie będzie. Tymczasem chodźmy do Roszkowskiego na wódkę — odpowiada wesoło Franek.

Dziewczę wróciło do pracowni, rozrzewnione, zamyślone i smutne. Nie umiało sobie zdać sprawy z uczuć, które ją owładnęły. Zdawało jej się, że powinna się gniewać na młodego artystę, lecz nie miała pojęcia, jakby się gniewać mogła.

Gromadka ludzi, stojąca przed obrazem i ich podziw, dawały jej miarę o talencie malarza... Przypuszczała, że całe miasto mówi o obrazie, a znajomi chociaż trochę i o niej. Pochlebiało jej to. Przypomniała sobie przywitanie pani, jej uśmiech, spojrzenia panien pracujących w pierwszym pokoju.

Wieczorem rozmarzona wróciła do domu. Zdjęła całuny okrywające dziewczynę ulepioną z gliny i wpatrywała się w nią z pewnym rodzajem zadowolenia ze swej wytrwałości.

Dama rozpromieniona, ukazała się z wczorajszym numerem *N. Reformy*.

— Czytaj, Stefka mówi, że cię widziała, że jesteś na obrazie jakby wykapana, że obraz malowany w Monachium, że to jest coś tak prawdziwego i podobnego, nawet kanapka przy ścianie, ten sam stolik, a już ta gliniana dziewczyna żywcem przeniesiona na płótno. Stefka mi dała gazetę i radzi ci, abyś przeczytała. Wiesz, ten chłopiec wyrobił się na świetnego artystę! Jak on jednak twoje rysy zapamiętał? Na to jedno trzeba już wielkiego talentu.

Dziewczę chcąc ukryć wzruszenie i zaspokoić ciekawość, pochyla się nad fejletonem *N. Reformy*.

Dama wpatruje się w nią uważnie i gdy Aniela skończyła ustęp zakreślony przez Stefkę, przybliża się i szepcze:

— Dwa lata temu mówiłam, że malarz cię kocha. Obraziłaś się....

Dziewczę zarumienione odchodzi do okna. Odgłos kroków po kamiennych płytach przerywa ciszę. Otwierają się drzwi. Dama wita serdecznie gościa w pierwszym pokoju i wprowadza go uśmiechnięta do saloniku.

Na widok Franka dziewczę się rumieni, artysta wzruszony boi się przemówić, aby dźwiękiem głosu nie zdradzić się. Bierze rękę dziewczyny i przyciska do ust.

— Nie przepowiedziałam? I czy się nie sprawdziło? Dwa listy na całe dwa lata! — odzywa się wesoło dama.

Franek, na dowód swej pamięci, mógłby się powołać na obraz, lecz nie śmie. Uśmiecha się i patrzy z rozkoszą na zakłopotane dziewczę.

— Mówże pan co! wytłómacz się! — nalega dama.

— Czyny moje niech za mnie mówią — zdecydował się na żartobliwą odpowiedź.

— I w połowie uniewinniają pana — kończy dama.

— Dawno jak pan jesteś w Krakowie? — pospiesza z pytaniem Aniela, chcąc odwrócić choć na chwilę sprawę obrazu.

— Słyszałam, że już od paru dni — odpowiada dama — a nie przyszedłeś! I to drugi dowód, że moje przepowiednie sprawdzają się.

— Poprawię się, jeżeli panie pozwolą.

— Do poprawy nikomu droga nie jest zamknięta — odpowiada dama z figlarnym uśmieszkiem.

— Boję się być natrętnym — zwraca się do Anieli.

— Znamy się tak dawno — odpowiada cicho dziewczę. (Dok nast.)

Lewicki rzeczywiście wyobraża sobie, iż może być odpowiednim posłem. Na zgromadzeniu wyborców, odbytem w Jaworowie, stawał przed wyborcami p. Smarzewski i złożył świetne sprawozdanie ze swych czynności poselskich — poczem p. Lewicki nużył siebie i słuchaczy odczytywaniem mowy niesłychanie długiej i nudnej, którą, jak pisze *Dz. Polski*, ktoś mu napisał, a która naszpikowana była frazesami, że kandydat jest „nawskróś konserwatystą" — że „popierać będzie każdy rząd, z wyjątkiem centralistycznego" i t. p. Wystąpienie to zrobiło najgorsze wrażenie, jako jaskrawy dowód nieudolności kandydata, zwłaszcza w porównaniu ze świetnem wystąpieniem p. Smarzewskiego. Byłoby rzeczą niepojętą i uważamy to wprost za niemożliwe, aby tyloletnie prace p. Smarzewskiego, jego uznane przez wszystkich znakomite zdolności i wielka rutyna parlamentarna miały pójść w zapomnienie w obec kandydatury bez żadnej zgoła wartości. To też nie wątpimy, że się tak nie stanie i jeżeli może w jaworowskim powiecie p. Lewicki osobistemi i sąsiedzkiemi stosunkami pewną liczbę głosów zdobędzie — to powiaty mościski i cieszanowski nie pozwolą skompromitować całego okręgu i wybiorą p. Smarzewskiego.

Szanownych Wyborców z większej posiadłości okręgu Nowy-Sącz, Jasło, Grybów, Limanowa, Nowytarg, Gorlice, mam zaszczyt zaprosić na przedwyborcze zgromadzenie, które się odbędzie w Nowym-Sączu w sali Rady powiatowej, d. 10 czerwca o godz. 5 popołudniu.

Dr. Gustaw Römer.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 7 czerwca.

(=) Nieprzejednana, niezmordowana, nieugięta! oto obraz opozycyi" — według pojęcia przewodniego organu prasowego lewicy.

„Stu trzydziestu dwóch mężów! cóż za suma zdolności, wiedzy, charakteru, doświadczenia, nauki... A wszystka broń ta skieruje się ku piersi hr. Taaffego, co dnia odnowią się zapasy, we wszystkich tonach przedstawi się położenie państwa, a po odparciu jednego ataku następny już będzie przygotowany".

Tak deklamuje dziś *Nowa Presse*. Hr. Taaffe mocne musi mieć nerwy, jeżeli go ten okrzyk wojenny nie przestraszy. Nieprzejednani, niezmordowani, nieugięci, oto hasła przyszłej lewicy parlamentarnej! Pierwsze z nich doprawdy ciekawe zawiera wyznanie. Nieprzejednani! a więc walka *à outrance* przeciwko hr. Taaffemu, jakakolwiek mogłaby być przyszła polityka jego. Hr. Taaffe widocznie szuka wyrobienia sobie pewnej partyi środka, może tedy nawet dla programu lewicy ma koncesye jakie. Ale lewica o to nie pyta. Cokolwiekbądź — ona oponuje, a jednak się obraża, uważa za pokrzywdzoną, jeżeli jej się zarzuca opozycyę fakcyjną. Doprawdy, jesteśmy ciekawi, jaka jest różnica pomiędzy opozycyą parlamentarną nieprzejednaną a fakcyjną. Czy opozycya taka rzeczywiście rości prawo do nazwy stronnictwa parlamentarnego? Ileż to razy napadały organa lewicy, posłowie lewicy na prawicę, iż przychodzi na obrady z powziętą z góry decyzyą na zasadzie kompromisu; parlamentaryzm jakoby wobec tego traci wszelkie znaczenie, a obrady cel swój. Jest w zarzucie tym nieco słuszności, chociaż w gruncie rzeczy tak jest wszędzie.

Ale cóż powiedzieć o stronnictwie, które głosi opozycyę *quand même*, które nie na jedno posiedzenie, nie na całą sesyę sześcioletnią przybywa z hasłem: nieprzejednani!

Sto trzydziestu dwóch nieprzejednanych! Czy tylko cyfra ta dopisze? Jak dotychczas to zbyt wielkiej pewności na to nie ma. W cyfrę tę wchodzi bowiem z pewnością także Chlumetzky, a według programu jego wygłoszonego niedawno w Bernie chyba do nieprzejednanych go zaliczyć nie można. A program Chlumetzky'ego wśród posłów wybranych pod znakami lewicy, niewątpliwie znajdzie zwolenników.

Otóż ta jedność lewicy to sęk fatalny, to wielki znak zapytania, na który jeszcze nie ma odpowiedzi. Nawołuje do niej wprawdzie Chlumetzky w Bernie i Plener w Chebie, ale każdy w imię innych haseł — jeden zwolennik łagodnego tonu, drugi — nieprzejednany. Do jedności tej nawołuje i *Nowa Presse*. Jest naszych 132, powiada, reprezentujących ogromną sumę zdolności i wiedzy, ale trzymać się musimy razem, inaczej niczego nie osiągniemy. „W czasach takich myśleć o rozdwojeniu i zachciankach partykularnych; równałoby się samobójstwu". — Niebezpieczeństwo rozdwojenia nie zawodnem musi być zatem, jeżeli wszyscy tak nawołują do zgody. Zobaczymy niedługo, o ile te nawoływania poskutkowały.

Wybory zbliżają się ku końcowi, o pozycyach najsposobniejszych już rozstrzygnęły, i okazuje się dziś że w tej ogromnej „sumie zdolności i wiedzy, charakteru, doświadczenia i namiętności" które w lewicy się reprezentują, ...dotychczasowych przywódców w przyszłości nie zabłyśnie. Już to o zbytek skromności Niemców mianowicie w ostatnich dziesiątkach lat chyba nikt pomówić nie może, a najnowszy artykuł *Nowej Pressy* też go nie zdradza. Co nas tylko zadziwia, to że dziennik wspomniony w tym samym numerze umieszcza artykuł podnoszący odezwanie się następcy tronu niemieckiego w Królewcu. A następca tronu niemieckiego właśnie nie o czem innem tam mówił tylko o pysze nie odpowiadającej charakterowi niemieckiemu (*undeutsche Ueberhebung*) a objawiającej się teraz tak często wśród Niemców. „Przestrzegał przed szowinizmem niemieckim, który jest niebezpieczeństwem dla zdrowego rozwoju narodu". *Nowa Presse* zaś dodaje od siebie: „Daleko po za granice państwa niemieckiego, admonicya ta syna cesarskiego wielkie wrażenie zrobić powinna, tak dalece jak istnieją Niemcy, którym szowinistyczna pycha zaćmiła zmysły, a małoduszna nietolerancya, nadużywająca pojęcie narodowości serce wyssała". Jakże to święte słowa, gdyby one się, to zostało głoszone, wyryto — nad salą obrad lewicy i umieszczono, gwoli ciągłego upamiętniania ich sobie — na czele *Nowej Pressy*. Nigdzie zaś nie mogło być stosowniejszem odezwanie się tak już to uczynił następca tronu niemieckiego, jak właśnie w Prusiech, gdzie Niemcy po świetnych powodzeniach oręża pruskiego, zupełnie stracili równowagę umysłową w tym względzie.

Ludność polska tamtejsza najlepiej o tem zaświadczyć może. Po takim potępieniu szowinizmu niemieckiego przez następcę tronu pruskiego, powinien się chyba rząd zdecydować na obsadzenie arcybiskupiej stolicy poznańsko-gnieźnieńskiej duchownym polskim.

W sobotnim numerze *Nowej Reformy* wyczytuję pogłoskę o zamiarze obsadzenia na tronie arcybiskupim kanonika Klingenberga z Pelplina. Wzmiankę o ks. Klingenbergu o tyle sprostować należy, iż duchowny ten pomimo nazwiska niemieckiego jest Polakiem. Posłując do Izby pruskiej był członkiem Koła polskiego. O niebezpieczeństwie germanizacyi za pomocą kościoła wobec zacnego męża nie byłoby mowy. Ale z tego też względu sądzimy z jednej strony, iż rząd pruski ks. Klingenberga proponować nie będzie. Z drugiej strony uwzględnić trzeba iż ks. kan. Klingenberg, ma przeszło 70 lat i w tym wieku zapewne ani będzie chciał opuścić dyecezyi chełmińskiej w której się rodził i wychował, ani zechce odstąpić 90 letniego ks. biskupa Marwicza, którego oficyałem i prawie nieodstępnym jest towarzyszem.

Bank przemysłowy w Warszawie.

Projekt zwinięcia Banku Polskiego i zamiany tegoż na filię banku państwa rosyjskiego nie przestaje być przedmiotem rozpraw w dziennikach petersburskich.

W tej sprawie istnieje pewna zgodność zapatrywań wszystkich niemal pism. Zakres działania banku państwa o wiele jest mniejszy od działalności Banku Polskiego w ekonomicznym kierunku, który nie ogranicza się na operacyach wekslowych lecz jako instytucya przychodząca z pomocą rolnictwu, przemysłowi i handlowi w ścisłym pozostaje związku z rozwojem dobrobytu kraju.

Birżewyje Wiedomosti uwydatniają to stanowisko Banku Polskiego i zwracają następnie uwagę, iż zamiana jego na filię banku państwa winna być koniecznie połączoną z rozszerzeniem atrybucyi tej ostatniej, wskazują jeszcze na inną okoliczność doniosłego znaczenia, a pozostającą w związku z zamierzonem zwinięciem Banku Polskiego.

Donoszą one mianowicie, iż pośród fabrykantów w Królestwie Polskiem powstała myśl utworzenia banku przemysłowego, w razie zniesienia operacyj pożyczkowych Banku Polskiego. Zadaniem tego nowego banku byłoby udzielanie w dalszym ciągu pożyczek fabrykantom, wprowadzonych z taką korzyścią przez Bank Polski.

Dziennik ów nazywa ten projekt bardzo racyonalnym, który zasługuje ze wszech miar na poparcie sfer rządowych, a powinien służyć za wzór do naśladowania dla przemysłowców rosyjskich.

Pogląd ten *Birżewych Wiedom.* wyraża silnie czuć się dającą potrzebę w życiu i potrzebach ekonomicznych Królestwa Polskiego. Bank Polski — jak powiada słusznie *Kuryer Codzienny* — w chwilach najpotężniejszej swej działalności faktycznie podtrzymywał rozwój przemysłu krajowego, udzielając odpowiednich pożyczek na zakłady przemysłowe, a dzięki tej jego interwencyi powstało w Królestwie wiele zakładów i fabryk pierwszorzędnego dla kraju znaczenia. Zredukowanie operacyj tego rodzaju odbiło się też wkrótce na ruchu przemysłowym, który skutkiem tej głównie przyczyny zaczął ustępować przed potęgą kapitałów niemieckich.

Zanim jednak prywatny Bank przemysłowy powstanie, należałoby zatrzymać w całości zakres działania Banku Polskiego.

Ruch bałkański.

Stosunki na półwyspie Bałkańskim zaczynają przybierać groźną postać, która w bliskiej przyszłości stać się może powodem nowych zawikłań dyplomatycznych. Uzbrojone oddziały Arnautów napadają na granicę serbską, grabiąc co można, a jednocześnie na granicy bulgarsko-macedońskiej odbywają się krwawe starcia między Bulgarami a wojskami tureckiemi. Z tego powodu *Nowoje Wremia* upomina się o polepszenie położenia w Macedonii. Bulgarowie macedońscy wręczyli w ostatnich dniach sułtanowi adres, w którym domagają się wykonania art. 23 i 62 traktatu berlińskiego, zapewniającego w nich prowincyom europejskim statuty organiczne i swobodę wyznania. Prócz tego żądają w drugiej prośbie amnestyi dla uwięzionych Macedończyków, naznaczenia sędziów i urzędników, znanych z prawości charakteru, pozwolenia powrotu Macedończykom do kraju, którzy opuścili domy, udając się do Bulgaryi i Wschodniej Rumelii, równouprawnienia cerkwi bulgarskiej z grecką i bulgarskiego egzarchy z carogrodzkim patryarchą, wreszcie ukrócenia greckiej agitacyi. Na tę samą agitacyę uskarżają się także, jak wiadomo, Rumelijczycy. W Filipopolu od czasu burzliwych scen w dniu jubileuszu św. Metodego, stosunki między Grekami i Bulgarami nadzwyczaj są napięte i każdej chwili obawiać się należy nowych rozruchów. Z każdym dniem do Konstantynopola nadchodzą coraz gorsze wiadomości, a raporty z Wschodniej Rumelii, Bulgaryi i Macedonii napominają Portę do największej czujności. Do Carogrodu przybył konsul angielski z Filipopola, kapitan Jones i złożył posłowi White bardzo niepokojące wiadomości. Środkiem agitacyjnym jest obecnie wstrzymanie przez Portę beratów dla biskupów bulgarskich w Ohrydzie i Jeskubie. Nieznani księża objeżdżają Macedonię, wzywając ludność, aby domagała się od rządu utworzenia egzarchatu bulgarskiego w Konstantynopolu i wysłania księży bulgarskich do Macedonii. Mamy więc znowu zarodek kwestyi wschodniej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 czerwca

W sobotę wybierała wielka własność w Austryi górnej, Salcburgu i Czechach — i Izby handlowe w Bernie, Ołomuńcu i Celowcu. Żaden z tych wyborów z wyjątkiem Czech — nie zmienia stosunku stronnictw: wielka własność górno-austryacka wybrała trzech konserwatywnych, ministra Falkenhayna, Mozera i Haydena — salcburska dwóch ze zjednoczonej lewicy Fuchsa i Oberkoflera. Izby handlowe wybrały dotychczasowych posłów z lewicy: berneńska Gomperza i Neuwirtha, ołomuniecka Proskowetza, celowiecka Pachera. Za to wybór z wielkiej własności w Czechach zadał lewicy dotkliwą porażkę: miała ona dotychczas z tej kuryi 10 posłów, Czesi 13 — obecnie Czesi mają 17, lewica 6, straciła zatem 4 głosy. Wybrani są Czesi: Egbert Belcredi, Dobrzeńsky, Lützow, Salm, Schoenborn, Henryk i Ryszard Olam Martinic, Fabian, Wratysław, Nadherny, Czernin, Kleist, Deym, Kińsky, Papstman, Hlawka i Stangler — Niemcy z lewicy: Zedtwitz, Posselt, Scharschmid, Baernleither, Oppenheimer i Jaksch.

Petersb. Wiedom. donoszą, że wobec niedalekiego już uregulowania granicy między wschodnią Galicyą i Rosyą polecono osobom uwierzytelnionym przystąpić do robót przygotowawczych do delimitacyi.

Z rosyjskich prowincyj nadbałtyckich donoszą znowu o rozruchach między ludnością włościańską. — W ostatnich czasach napadnięto zbrojnie kapitana Zelmsinga, rządcę w dobrach hr. Berga.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Petersburga, że w stanie zdrowia hr. Tołstoja nastąpiło znaczne polepszenie. Choroba ministra polega zdaniem profesora Zachariina na cierpieniu nerkowem. Mimo polepszenia jednak, jest rzeczą prawie pewną, że hr. Tołstoj nie obejmie napowrót kierownictwa ministerstwa, powróci on tylko do Petersburga, aby carowi złożyć podziękowanie za okazane mu zaufanie. Jedynym kandydatem na stanowisko ministra spraw wewnętrznych jest minister domen Ostrowski, zamiaru bowiem powołania hrabiego Palehna już zaniechano. Noszą się znowu z zamiarem ulżyć ministerstwu spraw wewnętrznych przez odłączenie od niego policyi, czego także hr. Tołstoj żądał przy objęciu swego urzędu. Policya, która ma być poddana następnie gruntownej reformie, ma tworzyć osobne ministerstwo policyi.

W Sobotę doniosły *St. Peters. Wiedm.* o zamordowaniu emira Abdurrhamana przez ludzi należących do jego orszaku. Według depesz londyńskich i następnych petersburskich wiadomość ta się nie potwierdza, a w Londynie nie wiedzą nic o tym wypadku. Również nie ma dotychczas urzędowego potwierdzenia wiadomości o przyjęciu przez króla duńskiego godności sędziego polubownego, jakkolwiek dzienniki angielskie utrzymują stanowczo, że sąd polubowny w każdym razie przyjdzie do skutku. Berliński korespondent *Standarda* zapewnia, iż ks. Bismark nie życzył sobie, by urząd sędziego polubownego powierzono cesarzowi Wilhelmowi. Gdy go zapytywano poufnie, jakby się zachował, gdyby Anglia i Rosya zdały się na jego sąd, miał kanclerz niemiecki dać następującą odpowiedź: „Przypuśćmy, żeby mię wybrano sędzią polubownym; w takim razie przyjąłbym od obu stron bardzo grzecznie wszystkie dokumenta; podziękowałbym za nie i zamknąłbym je w najbezpieczniejszem schowaniu. Po roku zapytanoby mię: Czy prędko możemy się spodziewać wyroku? Odpowiedziałbym na to: *J'étudie!* Za rok powtórzonoby to samo pytanie z pewnym naciskiem, a ja dałbym znowu tę samą odpowiedź i jużby mię zapewne nie badano więcej w tej sprawie.

Te słowa ks. Bismarka uważano w Londynie za odmowną odpowiedź i zwrócono się z prośbą do króla Chrystyana. Ten sam dziennik podaje treść dalszych rozmów swego korespondenta z generałem Lumsden, podczas jego pobytu w Konstantynopolu. Lumsden zapatruje się nader pesymistycznie na przyszłość potęgi angielskiej w Azyi. Przypuszcza on, że Rosyanie zwrócą się obecnie w dolinę rzeki Murgabu, a zatem na południowy Wschód od Pendżdeh. Za prawdziwe szczęście dla Anglików uważa Lumsden tę okoliczność, że Komarow po bitwie nad Kuszkiem nie uderzył natychmiast na Herat. Wówczas nie było tam prawie wojska, a okopy znajdowały się w opłakanym stanie. Dziś wzmocniono na prędce wszystkie fortyfikacye, a załoga wynosi 15000 ludzi. Generał wychwala niezmiernie bitność plemion turkmeńskich, utrzymuje, że zachowały one dotychczas pewną niezawisłość, i że Anglii przyszłoby tam z łatwością wywołać powstanie przeciw Rosyi. Głównym celem polityki rosyjskiej jest według Lumsdena ciągłe niepokojenie Anglii w Azyi środkowej, ażeby w ten sposób odwrócić uwagę od swych zabiegów na półwyspie Bałkańskim.

W ostatnim numerze wspomnieliśmy o mowie, którą minister Chamberlain miał na zgromadzeniu przedwyborczem w Birmingham. Niektóre jej ustępy zasługują na dosłowne powtórzenie. O stosunku do Rosyi wyraża się minister w ten sposób:

„Zarzucają nam, żeśmy ustąpili Rosyi i nie bronili interesów angielskich. Skoro się jednak pokaże, żeśmy zachowali przyjaźń i zaufanie emira afgańskiego, żeśmy zabezpieczyli naszemu sprzymierzeńcowi to wszystko, do czego on sam przywiązuje wartość, żeśmy osiągnęli to, czego żądał rząd indyjski dla zapewnienia kredytu i bezpieczeństwa granicy, wówczas nikt o nas nie powie, żeśmy ponieśli klęskę, jakkolwiek uszanowaliśmy wszelkie prawa wielkiego mocarstwa, z którem mieliśmy do czynienia."

Mowę swą zakończył Chamberlain następującym ustępem, odnoszącym się do spraw egipskich:

„Przyjaźń Anglii z Francyą ma w moich oczach niezmierną wartość. Przymierze między temi państwami jest najlepszą rękojmią ich obopólnej pomyślności. Pobyt wojsk naszych w Egipcie ma jedynie na celu zapewnienie temu krajowi niepodległości a zarazem ulżenie losu pracującej ludności rolniczej. Poniósłszy tyle ofiar, nie możemy zezwolić, ażeby inne państwo zastąpiło nas tam i skorzystawszy z tego, zajęło stanowisko dominujące. Możemy opuścić Egipt tylko w takim razie, jeżeli będziemy mieli pewność, że następcy nasi będą postępowali równie bezinteresownie, jak my."

O usposobieniu ludności francuskiej względem Niemiec świadczy popłoch, wywołany w departamentach pogranicznych wysłaniem do Tonkinu 759 ludzi z 6 okręgu wojennego, którego sztab znajduje się w Nancy. Dzienniki francuskie, donosząc o tem, zarzucają generałowi Campenon, że ogałacając granicę z wojska wzbudza tem samem niechęć między okolicznymi mieszkańcami.

Komisya budżetowa francuskiej Izby posłów obradowała w przeszłym tygodniu nad budżetem wyznań na rok 1886. Przedłożony przez ministra budżet nie różnił się wiele od budżetu na rok bieżący. Większość komisyi postanowiła jednak zmniejszyć wydatki na cele wyznaniowe o łączną kwotę 5 milionów franków. Minister Goblet opierał się temu, wskazując na niebezpieczeństwo, grożące rzeczypospolitej przy nadchodzących wyborach, gdyby rząd rozpoczął dziś walkę z duchowieństwem katolickiem.

Nadanie posłowi niemieckiemu w Konstantynopolu orderu Osmanie pierwszej klasy z brylantami sprawiło w Berlinie bardzo miłe wrażenie. Uważają to za oznakę, że Turcya postanowiła wytrwać na ściśle neutralnem stanowisku. P. Radowitz, który ją imieniem swego rządu zawsze do tego zachęcał, odniósł w tym względzie niezaprzeczony dyplomatyczny sukces.

Z Tamatawy na Madagaskarze donoszą do Paryża, że Rainirailivony, prezes gabinetu madagaskarskiego, został podstępnie uduszonym przez stronników Francyi. Dotychczasowy rząd sprzeciwiał się wszelkim układom z Francyą i wydał ustawę zabraniającą cudzoziemcom nabywanie ziemi.

Kronika.

Kraków, 8 czerwca

Krakowskie Tow. oświaty ludowej na walnem zgromadzeniu odbytem 3 b. m. uchwaliło na wniosek prof. dra Zolla zaprosić JE. ks. biskupa krakowskiego na członka i protektora Towarzystwa. W wyborach do Wydziału na 192 głosujących otrzymali: Ks. dr. Pelczar jako przewodniczący 171 głosów, członkami Wydziału wybrani zostali pp. Kazimierz Bartoszewicz (143), Karol Brzeziński (152), ksiądz dr. Bukowski (162), dr. Wilhelm Dadlez (151), Wincenty Jabłoński (161), dr. Franciszek Kasparek (150), Kazimierz Langie (151), Bronisław hr. Lasocki (129), Julian Maciołowski (152) Antoni Malkiewicz (147), dr. Dominik Markiewicz (138), Jan Sędzimir (137), ks. dr. Spis (157), Stanisław Twarog (150), Ignacy Żółtowski (152). Do komisyi kontrolującej weszli pp. Michał Gołąb, Józef Mrazek i Karol Rząca.

Wystawa dzieł Grottgera, jak należało się spodziewać, budzi coraz większe zajęcie wśród publiczności. Wczoraj z trudnością przecisnąć się trzeba było przez tłumy zapełniające salę, w której umieszczono nieśmiertelne owoce geniuszu tak przedwcześnie dla sztuki naszej zgasłego mistrza. Liczba dzieł wystawionych zwiększa się z dniem każdym.

W ogrodzie strzeleckim po dłuższej przerwie wystąpiła wczoraj z pierwszym swym koncertem orkiestra 56 pułku. Postęp, jaki orkiestra ta dzięki kierownictwu kapelmistrza Langera w ostatnich czasach uczyniła, pozwala jej wykonywać rzeczy trudne ze zrozumieniem i precyzyą. Szczególnie świetnie wypadło wczoraj wykonanie wyjątków z Lohengrina Wagnera i fantazyi z Fausta Gounoda. Po wyczerpaniu programu publiczność objawiła życzenie przedłużenia koncertu, któremu to życzeniu uczyniono zadość z uprzejmością właściwą wspomnianej orkiestrze.

Na wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Pochwalskiego „Portret damy", Strażyńskiego „Portret damy", Fabiańskiego „Kościół Bożego Ciała w Krakowie" akwarella, Teppy „Portret Artura Grottgera" akwarella.

Operetce lwowskiej gwiazda powodzenia przyświeca stale. Przez ostatnie dwa wieczory mimo przechadzek, nęcących świeżością powietrza i mimo, że tak „Boccacio" jak „Dzwony z Kornewillu" należą do operetek u nas bardzo znanych, teatr był szczelnie zapełnionym publicznością, która wykonawcom nie szczędziła objawów zadowolenia. Dziś operetka wypoczywa, jutro zaś wystawia ulubioną zawsze „Donnę Juanitę" Suppego.

Zwolennicy spacerów i wiślanych kąpieli mogą się radować. Pogoda, jaką w dniu dzisiejszym przyniósł św. Medard, jeżeli wierzyć mamy przepowiedni, powtórzy się przez przeciąg dni czterdziestu!

„Djabła" ostatni numer odznacza się jak zawsze bardzo udatnym rysunkiem i ciętemi artykułami. Dziwimy się tylko *Djabłowi*, że na seryo odpowiada na nędzną napaść, jakiej się dopuściło pewne pisemko, czyniąc redaktorowi *Djabła* najniegodniejsze zarzuty, którym nikt uwierzyć nie może, kto go zna i działalność jego śledził. Napaść tego rodzaju najlepiej pomijać milczeniem i przyjąć ją z tą pogardą z jaką ją przyjęła z pewnością cała uczciwa i dobrze myśląca publiczność. *Djabeł* zanadto jest znany, a napaść zanadto była niska i niedorzeczna zarazem, ażeby odpowiedź mogła być potrzebną.

Zmarli. W Tarnowie zmarł śp. Józef Machowicz, oficer wojsk polskich z 1831 roku i kapitan gwardyi narodowej.

Ludwik Sowiński, uczeń gimnazyum św Jacka, zmarł wczoraj w 16 roku życia.

Zapiski policyjne. Aresztowano: Litwińskiego Stanisława za pobicie, Bystrowskiego Andrzeja za usiłowaną kradzież, Czubę Karolinę za podejrzenie o kradzież, Cwajnę Maryjannę za podejrzenie o kradzież, Soję Piotra za kradzież, Trynkę Macieja za uszkodzenie ciała, Mahra Rajmunda z Wiednia, Cieślika Józefa z Zabierzowa i Kaca Gabryela z Gdowa złodziei nałogowych za zbiegnięcie z pod dozoru policyjnego, 4 osoby za pijaństwo, 32 osób za włóczęgostwo i żebranie.

Dnia dzisiejszego przedpołudniem wybuchł ogień na strychu realności Nr. 6 przy ulicy Wawrzyńca, który atoli przez straż pożarną ugaszony został, straż policyjna była obecną na miejscu pożaru.

Czyż i Kogucik dostali się do klatki, utrzymywanej dla nich specyalnie przez tutejszą policyę. *Viribus unitis* „ptaszki" te wydziobały wczoraj przed południem z kieszeni przechodnia na placu Dietlowskim około panoramy pugilares z pieniądzmi. Dobry ptasznik w mundurze pochwycił obu wraz z łupem i dowiedziano się, że oba te stworzonka były ochrzczone, a przy tej ceremonii czyż dostał imię Antoniego, a kogucik Stanisława. Ptasznicy policyjni wielokrotnie już chwytali wczoraj złowionych, lecz humanitarny sąd wypuszczał ich na wolność po pewnym czasie.

Polak mniej może od Moskala. Bartłomiej Wiewióra, włościanin z pod Żywca, wybrał się z kosiarzami do Królestwa Polskiego, a nazywając gromadę, z którą szedł na zarobek „kosynierami", dla animuszu jako wódz łykał jeden za drugim kieliszek gorzałki utrzymując, iż „co może Moskal to i jego stać na to". Przestrogi innych nic nie pomagały i Wiewióra zbytecznie przesiąknięty spirytusem, zmarł wczoraj po przybyciu na Podgórz, wymownie dowodząc, iż pod tym względem polski włościanin nigdy nie prześcignie rosyjskiego kacapa.

Kto nie umie czytać nie zna rozporządzeń. Zamało szkół, — zawielu analfabetów — i wreszcie chajdery uczą talmudu, lecz nie dają żadnego pojęcia o istniejących przepisach. Jeden z wychowańców tych „jerozolimskich uniwersytetów" 18-letni Jankel Ceicer, nie wiedząc nic o przepisach, zabraniających pławienia koni przy podgórskich plantacyach, nieświadomość tę opłacił życiem — swego konia, bo Jankielka dobrzy ludzie schwycili za bujną czuprynę i uratowali wraz z wózkiem. Koń tylko zginął marnie, dlatego że Jankiel uczył się w chajderze.

Do gubernatora Laenderbanku zjechać ma podług zapewnień *Przeglądu rzeszowskiego* rodzina hr. Taaffego. *Przegląd* bowiem pisze: „Hrabina Taaffe, małżonka prezydenta ministrów, ma przybyć w gościnę do hr. Wodzickich w Tyczynie, gdzie, jak nam donoszą, robią już odpowiednie przygotowania do przyjęcia dostojnego gościa. Głoszą również, że po niejakim czasie przybędzie tam i p. minister hr. Taaffe, aby zabawiwszy w Tyczynie czas jakiś, powrócić z żoną do Wiednia".

Pułkownik Palicyn, towarzysz prezesa dyrekcyi teatrów warszawskich, ustępuje ze swego stanowiska. Wiadomość ta wywołała w warszawskich sferach teatralnych prawdziwą radość — dokuczał on ciągle polskim artystom. Niedawno temu obraził na próbie reżysera teatru Tatarkiewicza, który miał tę satysfakcyę — iż musiał w dodatku publicznie przeprosić pułkownika za to, iż został przez niego obrażonym.

Z Krynicy otrzymujemy następujące pismo: Z powodu bezpodstawnie rozsiewanych wieści, niżej podpisani zapewniamy, iż w Zakładzie zdrojowym w Krynicy nie ma ani jednego przypadku ospy ani innej choroby zakaźnej. Podpisano: dr. J. Blatteis, dr. B. Skórczewski, dr. H. Ebers, dr. Mordzieński, dr. Lorentski.

Ministeryum oświecenia w Rosyi, z powodu, iż uczniowie zakładów naukowych zapadają coraz częściej w ostatnich czasach na wzrok, a krótkowidzów i chłopców, mających wzrok osłabiony coraz więcej wśród uczącej się młodzieży, postanowiło wydać wzór normalnego podręcznika szkolnego, w którym wymiary głosek, interlinij, gatunek papieru itd., dobrane zostaną w sposób najodpowiedniejszy i najmniej dla oczów szkodliwy. Wzór ten ma stać się obowiązującym dla wszelkich zakładów naukowych średnich. Pierwsze to podobno rozporządzenie ministeryum, godne naśladowania w innych krajach.

Zużycie siły wodospadu. Wiadomo, że Wiliam Tomson dawno już przedstawił rządowi północnych Stanów Zjednoczonych projekt spożytkowania siły wodospadu Niagary, w celu wytwarzania elektryczności, któraby mogła służyć jako motor. Obecnie projekt ten już w części jest wykonany: na brzegu wodospadu ustawiono olbrzymią dynamo elektryczną machinę, obsługującą 3000 aparatów telefonicznych, z których 1500 znajduje się w Buffalo, położonem o 40 kilometrów od Niagary.

Konkurs. Otrzymujemy następujące pismo:

Akademia Umiejętności w Krakowie mając sobie przez śp. ks. Adama Jakubowskiego ofiarowany kapitał rs. 6000 w listach zastawnych miasta Warszawy, pod warunkiem, aby procent co lat dwa obracany był na nagrody za wypracowania zadań ogłoszonych w kolei z różnych dziedzin naukowych, mogących wywierać zbawienny wpływ na podniesienie uczuć religijno moralnych i oświecenia praktycznego ludu naszego, ogłasza niniejszem konkurs na zadanie:

Historyja Kościoła powszechnego w życiorysach

Zakreślając termin do nadsyłania lub składania prac w biurze Akademii Umiejętności w Krakowie po dzień ostatni grudnia 1886, Akademia wyjaśnia, że praca konkursowa winna nosić na sobie charakter naukowy, to jest winna być opartą na samodzielnem gruntownem zużytkowaniu naukowego materyału, a nadto winna być napisaną dostępnie w ten sposób, iżby nie tylko przez niższe i średnie warstwy mieszczaństwa, lecz także przez lud wiejski z korzyścią czytaną być mogła.

Objętość pracy ma wynosić około 30 arkuszy druku; nagroda rs. 600 w kuponach od listów zastawnych miasta Warszawy. Akademii służy prawo w danym razie rozdzielić nagrodę i przyznać zamiast jednej dwie nagrody w kwotach rs. 400 i rs. 200.

W Krakowie d. 6 czerwca 1885.

Z wychodźtwa.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa polskiego w Zurichu za rok 1884.

Odpowiednio do przepisów ustawy związkowej Towarzystw polskich w Szwajcaryi, każde Towarzystwo, należące do tego związku, obowiązane jest po upływie roku złożyć rachunki kasy jak i z przebiegu czynności, w ciągu tego czasu dokonanych, ku czemu wydelegowany członek Towarzystwa zajmuje się wypełnieniem tej czynności.

W myśl tego prawa po przejrzeniu przez podpisanego ksiąg Towarzystwa polskiego w Zurichu za rok ubiegły 1884 przedstawia się rezultat następujący:

Wpływ ze składek zwyczajnych jak i nadzwyczajnych wynosi razem fr. 582·45.

Wydatki czynią: Na materyały piśmienne, porta, telegramy, niemniej wydatki przy urządzeniu obchodów narodowych fr. 37·95, udzielone wsparcie dla ziomków potrzebujących pomocy 286 45, przesłano grosz wdowi na dotkniętych powodzią w kraju za pośrednictwem *Nowej Reformy* według kwitu z d. 16 sierpnia 1884 r. fr. 240, razem fr. 564 40. Jest zatem czystego wpływu fr. 18 05. Pozostałość z rachunków lat poprzednich wynosi fr. 364·40. Łącznie fr. 382·45.

Z tego funduszu złożono w banku kantonalnym

fr. 103·25, wypożyczono członkom Tow. fr. 233·21, gotówką w kasie fr. 45·99, razem fr. 382.45. Zaległe składki wynoszą fr. 57·50. Ogółem fr. 439·95.

Towarzystwo składało się w tym czasie z członków stałych w Zurichu zamieszkałych, jak i niestałych z dalszych okolic niemieckiej Szwajcaryi.

Liczny napływ ziomków, potrzebujących pomocy, tak z współtowarzyszy wychodźtwa jak szczególniej przybyłych z kraju bądź dla kształcenia się w rzemiosłach i handlu, lub wyszukania pracy, wyczerpał mierne środki ze składek dość małej kolonii polskiej i dlatego zwiększenie funduszu zapasowego przedstawia tak mały rezultat. W tym względzie Towarzystwo powzięło uchwałę oszczędniejszego postępowania na przyszłość, dla zapewnienia pomocy własnym członkom, jak zarówno ostrzedz tych, którzy lekkomyślnie wyruszają za granicę, a wskutek tego narażeni są często na smutne ustępstwa.

Towarzystwo raz na miesiąc odbywało posiedzenie zwyczajne, nadzwyczajnych zaś sześć miało miejsce, z których sporządzone protokóły przekonywają dokładnie, że głównem staraniem było przedewszystkiem utrzymanie ducha narodowego i opinii polskiej, obrony praw narodowych, słowem pielęgnowanie tej czystej, nieskalanej miłości ojczyzny, jaką wynieśliśmy ze sobą na życie tułacze. Czego dowodem urządzanie obchodów pamiętnych dni z historyi naszej. Dalej pomoc i ułatwienie wynalezienia pracy tak dla członków, jak i przybyłych.

Jedną z główniejszych spraw, którą Towarzystwo czynnie się zajmowało, to projekt związku całego wychodźtwa polskiego, który w miarę pomyślnego przyjęcia ogłoszonym zostanie. Następnie w dalszym ciągu traktowaną była sprawa przed rokiem rozpoczęta względem zaprowadzenia reform w Muzeum narodowem w Rapperswylu, jak i funduszu z zapisu niewygasłej pamięci Krystyna Ostrowskiego.

Biblioteki i czytelni oddzielnej Towarzystwo nie posiada, korzysta wszakże z tych, jakie Towarzystwo młodzieży polskiej w Zurichu ma pod swoim zarządem.

Taki był zakres czynności Towarzystwa polskiego w Zurichu, który oby w roku bieżącym przynieść mógł lepsze rezultaty.

Z upoważnienia Towarzystwa

T. Witkowski.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We wtorek 9 czerwca: „Donna Juanita“, opera komiczna w 3 aktach Souppé'ego, z panią Bocskaj w tytułowej roli.

We środę 10 czerwca: „Palestrant“ (*Der Bettelstudent*), opera komiczna w 4 aktach Karola Millöckera

We czwartek 11 czerwca: „Nietoperz“ (*Fledermaus*), opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

W sobotę 13 czerwca: „Giroflé-Girofla“, operą komiczna w 3 aktach Karola Lecocq'a, z pania Bocskaj w tytułowej roli.

W niedzielę 14 czerwca: „Opowieści Hoffmana“ (*Les Contes d'Hoffmann*), opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha, z p. Almą w partyi Hoffmanna.

We wtorek 16 czerwca: „Indigo czyli Banda rozbójników“, opera komiczna w 4 aktach Jana Straussa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Warszawskie Towarzystwo lekarskie, niezależnie od konkursu imienia ś. p. dra Adama Helbicha, ogłasza jeszcze drugi konkurs z funduszu zapisanego na ten cel przez ś. p. dra Walentego Kaczorowskiego. Tematy są następujące: 1) Zbadać warunki oczyszczania mechanicznego wody wiślanej (temat z zeszłoroczn. konkursu pozostały, termin ostateczny przedłużony jest do dnia 30 czerwca 1886 r.) 2) Zbadać ilość i jakość szkodliwych zdrowiu grzybków, zawieszonych w powietrzu pewnej danej miejscowości, jak np.: w szpitalu, teatrze, sali szkolnej i t. p. w mieście Warszawie (temat z konkursu zeszłorocznego przedłużony, jak wyżej). 3) Nowy temat na rok bieżący: określić udział mikroorganizmów w sprawie gnicia ciał białkowych, a mianowicie: *a*) czy gnicie ciał białkowych jest możliwem bez udziału mikroorganizmów i w jakich warunkach; *b*) czy gnicie ciał białkowych zależy od jednego szczególnego rodzaju mikroorganizmów, czy też potrzeba do tego współdziałania kilku ich rodzajów (*Flügge*); *c*) jeżeli okaże się, że gnicie ciał białkowych zależeć może od kilku rodzajów mikroorganizmów zbadać w takim razie, o ile to będzie możliwem, czy wytwory rozkładu przy działaniu różnych mikroorganizmów na jedno i toż samo ciało białkowate, powstałe, jednakie są czy też różne; *d*) przekonać się, czy mikroorganizmy gnilne są zarazem zawsze chorobotwórczemi, czy też te dwie właściwości całkiem nie idą z sobą w parze. Termin ostateczny do d 1 kwietnia 1886 r. Za każdą z 3 prac tych przeznaczona zostaje nagroda w sumie rs. 300.

Nowe książki. (Historya literatury).

— Bobowski dr. Mik.: Polska poezya kościelna od najdawniejszych czasów aż do w. XVI. Warszawa, 1885.

— Czajewski Wiktor: Historya literatury czeskiej, od czasów odrodzenia. Zeszyt trzeci. (Nakł. *Przegl. Tyg.*). Warszawa, 1885.

— Choiński Teodor Jeske: Henryk Heine, portret literacki. Kraków 1885.

— Krasiński Zygmunt: Listy do Stan. Małachowskiego. Kraków, 1885.

— Kurzmann L.: Geschichte der Raczyński'schen Bibliothek in Posen. Posen, 1885.

— Leliwa Stan.: Galerya współczesnych znakomitości. Nakł. *Przegl. Tyg.* (Zeszyt V do VIII zawiera: Michał Sołtykow, Szczedrin. Fr. Wład. Rieger, Alfons Daudet, Jul. Dunajewski, Ernest Renan, Benedykt Dybowski, Wikt. Cherbuliez, Marcela Sembrich Kochańska, Juliusz Kossak, Maur. Jokaj, Jul. Ferry, E. Orzeszkowa, W. Brozik, Wiktor Hugo, Helmholtz, Stanley, Józef Brandt). Warszawa, 1885.

Dział ekonomiczny.

Kwestyonaryusz ziemiański.

(Dalszy ciąg.)

(*Iks.*) Co do przyczyn obecnego przesilenia, nie zamierzam badać tego, bo najwięcej mógłbym przytoczyć to, co u was było kilkakrotnie powiedzianem, z dodatkiem tego, co obszerniej rozwija referat prof. Pilata, odczytany na III kongresie rolniczym w Wiedniu, nadmienię tylko, że kwestyonaryusz powinien był z góry postawić jako rzecz udowodnioną, iż konkurencya jest nie tylko z ziemiopłodami zamorskiemi, ale i z kontynentalnemi z Rosyi i z Rumunii — co wszystkim wiadomo i o czem szeroko rozwodził się właśnie kongres rolniczy. Tymczasem kwestyonaryusz mówi wyłącznie o konkurencyi zamorskiej, jakby innej nie uznawał. Nadto nie należało zapominać, że podniesienie ceł we Francyi i w Niemczech nie obejdzie się bez wielkiego wpływu na kwestyę ziemiańską u nas, bo utrudnia jeszcze więcej tę walkę. Albowiem jesteśmy teraz wystawieni więcej niż dotąd na konkurencyę w zachodnich krajach austryackich ze zbożem rosyjskiem i rumuńskiem, co nam utrudni zbyt do tych krajów, ale nawet u nas w Galicyi będziemy mieli w tem zbożu współzawodnictwo dopóty, dopóki dotychczasowe umowy handlowe będą obowiązywać. Kwestye te nie są zdaje się, tak małej wagi, by przy rozbiorze obecnego stanu i konjunktur przyszłych mogły być zupełnie pominięte. Dlatego nie od rzeczy by było, gdyby dyskusye w Tow. okręgowych i oparte na nich odpowiedzi zechciały wziąć je pod bliższą rozwagę, jeżeli mają być wyczerpującemi jak to presumuje kwestyonaryusz, i aby tym sposobem poprawiły i uzupełniły to, co zostało pominiętem lub zapomnianem przez komitet centralny.

Nie od rzeczy będzie może na tem miejscu przytoczyć pewne czysto akademickie obliczenie prawdopodobnych skutków z nałożenia na ziemiopłody wysokich ceł w Niemczech. Otóż wiadoma rzecz, że Niemcy nie produkują tyle, ile potrzebują, że zatem na zaspokojenie własnej potrzeby będą musiały wiele sprowadzać i w przyszłości. To nie ulega wątpliwości, a zatem to może nam posłużyć za punkt wyjścia do dysertacyi akademickiej. Teraz przypuśćmy, że ten niedobór, głównie pszenicy, który będzie trzeba pokryć ziarnem obcem, wynosi pół miliona cetnarów metrycznych. Cło od tej ilości po 3 marki od cetn. metr. przyniesie skarbowi niemieckiemu $1^1/_2$ mil. marek. Przypuściwszy, że dotychczasowa ilość skonsumowanej pszenicy tak własnej jak obcej wynosiła rocznie po 5 mil. cetn. metr. po 18 marek w złocie, czyli łącznie za 90 mil. marek, to wypadnie, że od chwili nałożenia cła nowego wartość tej pszenicy łącznie z cłem wyniesie 91·5 mil. marek. A ponieważ ani producenci niemieccy nie będą chcieli zniżyć ceny swego produktu, ani też nie można przypuszczać, by producenci obcy mogli od razu z miłości dla Bismarka i dla skarbu cesarstwa kontentować się ceną dotychczasową brutto i opłacać z niej cło po 3 marki, czyli zniżyć rzeczywistą cenę na granicy o 3 marki na cetn. metrycznym, bo inaczej ceny w Niemczech nie mogłyby się podnieść i rolnicy niemieccy nie mieliby żadnej korzyści, więc nie pozostaje nic innego, jak przypuszczenie, że ta nadwyżka cłowa w kwocie $1^1/_2$ mil. marek musi się w rzeczywistości rozłożyć na całą ilość konsumowanej pszenicy, t. j. podnieść cenę cetn. metrycznego w przecięciu do 18·3 marek.

Skutkiem tego producenci niemieccy będą mogli sprzedawać swoją pszenicę po 18·3 marek, a obcy po odtrąceniu cła, na nich przypadającego po 15·3 marek. Z tego wynika, że wprawdzie rolnictwo zyska, ale ogromna masa konsumentów, a z nimi cała klasa, żyjąca z przemysłu, czy to przedsiębiorcy, czy robotnicy, tracą o tyle, że każdy cetn. metr. pszenicy będą musieli płacić drożej o 0·3 marki.

Ale czy producenci obcy mogą sprzedawać swój produkt zamiast po 18 marek, tylko po 15·3? To niepodobna! Wprawdzie różnica w spadku ceny nie będzie w rzeczywistości tak znaczną, jak ten przykład wykazuje, bo ilość obcego ziarna, sprowadzanego do Niemiec jest znacznie większą, niż tu wzięto za podstawę rachunku, mimo to zniżka musi być na wszelki wypadek nie małą, a na dochód niemieckiego skarbu złożą się tak konsumenci niemieccy, jak i producenci obcy. Jeżeli zbiory w Niemczech będą obfite, wówczas więcej wypadnie na obcych, jeżeli zaś nie dopiszą, wówczas ciężar spadnie przeważnie na Niemców.

Teraz rozchodzi się o to, który kraj i jak długo wytrzyma skutki, wynikające z deprecyacyi swego produktu na targowicach niemieckich? Jeżeli dotąd skargi na groźną konkurencyę były uzasadnione i powszechne, to teraz to współubieganie się będzie jeszcze groźniejsze, bo produkt jest i spieniężyć go potrzeba, jeżeli nie z zyskiem, to przynajmniej o ile możności z jak najmniejszą stratą, bo zostawiać go w spichlerzach, i składach nie można. Któż więc zwycięży w tej walce konkurencyjnej? Czy Ameryka, czy Indye, czy Rosya z Rumunią, czy Austro-Węgry, a z niemi Galicya?

To zależy od wielu okoliczności. W tej mierze oprócz obfitości zbiorów ważną role odgrywają różne czynniki. Z tych wymieniam między innemi (bo w krótkiej korespondencyi trudno wszystko szczegółowo i dokładnie rozebrać, zwłaszcza, że nie wszystkie możliwe okoliczności można znać i przewidywać) ceny przewozu. Gdzie możebne zniżenie, tam większe prawdopodobieństwo przetrwania walki i zwycięstwa. Dalej należy tu stopa procentowa czy to w obrocie handlowym dla kupców, czy w obrocie roboczym dla producentów. Gdzie kredyt łatwiejszy, lepiej zorganizowany — gdzie ścisła rachunkowość zastósowaną jest nie tylko u kupców, ale i u rolników, tam warunki zwycięstwa większe.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, produkcya pszenicy w Ameryce północnej zmniejszy się, jeżeli dotychczasowe warunki potrwają dłużej, ale nie stanie się to nagle, chociaż prędzej, niż w Europie, a szczególnie u nas. Ameryka bowiem zajmuje się rolnictwem z rachunkiem jako gałęzią przedsiębiorstwa; jeżeli rachunek pokaże straty, wówczas zwija się przedsiębiorstwo, aby uratować resztę i przerzucić się do innej gałęzi. W Indyach jednak są inne stosunki, tam produkcya pszenicy przynajmniej co do obszaru jest właśnie w fazie rozrostu, a równocześnie powiększa się sieć kolejowa i z nią łatwość przewozu. U nas inaczej — inaczej — inaczej. Tu nie można „zawrócić na miejscu,“ ale powoli trzeba zmieniać tryb gospodarstwa ziemiańskiego, tj. nie tylko zwolna ograniczać ilość pszenicy, ale co za tem idzie, szukać źródeł dochodu ściśle, rachunkowo w innych gałęziach pracy ziemiańskiej, oprócz jak dotąd głównie i przeważnie w produkcyi ziarna — z zaniedbaniem innych gałęzi. (D. c. n.)

Ceny zboża w Czerniowcach. Na dniu 6 czerwca za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·10—7·50, pszenica śr. 6·30 do 6·75, pszenica podlejsza 0·00—0·00, żyto prima 6.25—6·50, żyto śr. 5·90—6·00, jęczmień browarny 6·00—6·50, jęczmień na termin 5·25 do 5·60, owies nowy 5·90 do 6·00, owies średni 5·70—5·80, konopiane nasienie 00·00 do 00·00, kukurudza stara 5·75 do 5·85, kukurudza cinquantin 4·80 do 5·20, kukurudza nowa 0·00—0·00, kukurudza na miesiące zimowe 0·00—0·00, kukurudza na kwiecień 0·00 do 0·00, cinquantin na maj-czerwiec 6·00—6·20, kukurudza Cinq. maj-czerwiec 6·— do 6·05, koniczyna 00·00—00·00, kopr 32·— do 38·—, hreczka 0·00 do 0·00, spirytus 10.000 litr 27·— do 27·50.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 6 czewca b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9·00 do 9·25; na czerwiec 1885 8·94—9·00, na jesień 9·09 do 9·14. Usposobienie stałe

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na czerwiec 7·25—7·30, na jesień 7·62—7·67. Usposobienie stałe.

Jęczmień za 100 kilo słowacki 0·00—0·00. Usposobienie mdłe.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na czerwiec 1885 r. 6·48—6·53, na czerwiec-lipiec 6·48—6·53. Usposob. stałe.

Owies. Za 100 kilgr. w miejscu na czerwiec 7·22—7·27, na jesień 6·63—6·68. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 28·25—28·50. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 33·75—34·00.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·00; galicyjska 20·50 do 21·00, prima kaukazka Nobla w cysternie po 9·40 do 9·50. Galicyjska z marką Skrzyński i Spł. N. 0 00·00—00·00, N. 00 00·00—00·00. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 33·75—34·00. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 48·00—49·00. Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 38·00—39·00.

W tygodniu od 23 do 29 maja b. r.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 33·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54·—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120·—. Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1884 115·—120·, podmiejski 100·—110, wiejski 90.00 do 100·00. Usposobienie stałe.

Konicz za 100 kilogr. Styryjski czerwony czyszczony 55·— do 60·, włoski 46·— do 50·—.

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 63·— do 74·—, francuska 80·— do 86·—, węgierska 58·— do 64 złr., czeska biała 54·— do 62·—. Usposobienie stałe.

Rzepak za 100 kilogrm. 13·00 do 13·50, banacki 12·75—13·00.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23·75 — 24·00 na dworcu; galicyjska 20·50—21·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu czyszczona 00·00-00·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·25—22·50 Usposobienie słabe.

Na targowicy wiedeńskiej w tygodniu od 31 maja do 6 czerwca było 3488 sztuk wołów po 51 do 62 złr. za 100 kilogramów bez podatku konsumcyjnego; 1504 cieląt zabitych po 42—62 ct. za 1 kilo i 2210 żywych po 38—54 ct.; 446 jagniąt zabitych po 5—14 złr. za parę i 274 żywych po 5—13 za parę; 206 owiec zabitych po 30—54 ct. i 398 żywych po 35—53 ct.; świń zabitych po 46 do 52 ct. i 8846 żywych po 33 do 43 ct.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Lwów, 8 czerwca. Udział w wyborach bardzo znaczny. Do południa głosowało 1300 wyborców. Agitacya oficyalna silna.

Lwów, 8 czerwca. Komisya wyborcza Izby handlowo-przemysłowej proponuje Izbie następujących kandydatów: Mochnacki Edmund, Groman Karol, Piepes Jakób, Romanowicz Tadeusz i dr. Gottlieb Henryk. Wieczorem odbędzie się poufna narada członków Izby.

Wieliczka, 8 czerwca. Głosowało 325. Doktor Dunajewski otrzymał 323 głosów.

Przemyśl, 8 czerwca. Głosujących 838 — Roszkowski otrzymał głosów 531, Sawczynski 299.

Brody, 8 czerwca. Edward Sochor prawie jednogłośnie wybrany.

Tarnów, 8 czerwca. Mamy zaszczyt zaprosić szanownych wyborców z tarnowskiego okręgu wyborczego większej posiadłości, aby dla porozumienia się co do kandydata na posła do Rady państwa z tego okręgu, raczyli zgromadzić się jak najliczniej w Tarnowie we środę 10 czerwca o godzinie 4 popołudniu w domu Rady powiatowej.

Eustachy Sanguszko Józef Męciński, Mieczysław Rey.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 8 czerwca. Do towarzystwa „Lloyd“ nadeszła depesza z Perim w Arabii z doniesieniem, że 7 czerwca rozeszła się tam pogłoska o zatonięciu francuskiego statku awizowego „Renard“, który 3 bm. odpłynął z Obock do Aden, wraz z okrętem miała zatonąć załoga. Angielskie i tureckie łodzie, wysłane dla ratowania rozbitków, powróciły do Perim, nie osiągnąwszy celu.

Opawa, 8 czerwca. Większa własność na Śląsku wybrała ponownie Beessa, Spensa i dr. Hirscha.

Berno, 8 czerwca. W kuryi większej własności na Morawii wybrani 93 głosami: Józef Aresin Falton, Zygmunt hr. Berchtold, Adolf hr. Dubsky, Max br. Kuebeck, Feliks hr. Vetter, Emil Tersch, Karol hr. Zerotin i Ernest hr. Fürstenberg. Kandydaci ze stronnictwa konserwatywnego z 43 głosami zostali w mniejszości.

Leoben, 8 czerwca. Izba handlowa wybrała br. Zschocka.

Tryest, 8 czerwca. W trzeciem kolegium wyborczem i w okręgu podmiejskim wybrany ponownie Nabergoj 2141 głosami; kandydat stronnictwa włoskiego otrzymał 696 głosów. Izby handlowe wybrały ponownie Vidulicha i Coroniniego.

Berlin, 8 czerwca. Skutkiem załamania się mostu schodowego nad rzeką Sprewą w miejscowości „Waldschloesschen“ wpadło do rzeki 40 osób, z tych utonęło dwu dorosłych i jedno dziecko.

Monachium, 8 czerwca. Cesarz austryacki przybył tu dziś rano i udał się natychmiast do Feldafing.

Londyn, 8 czerwca. *Daily Telegraph* dowiaduje się, że między Anglią i Rosyą doszło w sprawie granicy afgańskiej do zupełnego porozumienia. Brakuje jeszcze tylko ratyfikacyi ze strony obu państw, zawierających ugodę. Rosya poczyniła ustępstwa, odnoszące się do linii granicznej w pobliżu Zulfikaru.

Londyn, 8 czerwca. *Daily News* donosi, że poselstwo rosyjskie w Londynie otrzymało w sobotę wiadomość z Petersburga, iż układy między Anglią i Rosyą nie zostały jeszcze ukończone.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 8 czerwca 1885.	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austryacka	82·50	
„ 5% papierowa nieopodat.	98·45	
„ srebrna	83·05	
„ złota	108·05	
4% Renta złota węgierska	98·85	
Losy z r. 1860	139·20	
Akcye Banku Austro-węgierskiego	858·—	
Akcye kredytowe austryackie	289·20	
„ „ węgierskie	—·—	
Londyn	124·25	
Napoleondor	9·85	
Lombardy	140·10	
Losy z r. 1864	168·—	
Akcye Karola Ludwika	249·75	
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	227·25	
Akcye kolei węgr. pół.-wsch.	173·75	
Obl. Idemn. gal.	101·50	
Losy Prem. Węg.	115·90	
Akcye kolei Kosz.-Bogum.	148·—	
Akcye kolei półn.-zach. austr.	167·75	
6 prc. Listy zast. hip. gal.	101·50	
6 prc. Listy zast. gal. zakł. kred.	100·—	
Akcye kolei siedmiogrodzkiej	183·50	
Marka	60·90	
Rubel	125·50	
Dukat	5·86	
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 8 czerwca 1885.		
Banknoty austryackie	164·20	
Wiedeń	163·95	
Warszawa	—·—	
Rubel	206·65	
5% Listy zastawne Król. Polsk.	63.30	
4% Listy likwidacyjne	57·50	
Akcye Karola Ludwika	102·90	
Akcye kredytowe	475·50	

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych prospekt zakładu zdrojowego **Gleichenberg w Styryi.**

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

Kraków, dnia 8/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	125 25	126 25
Marki niemieckie „ 100 mar.	60 64	61 50
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 87	5 89
20-to frankówka złota	9 88	9 90
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 —	— —
$4^1/_2$% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 75	91 75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 25	102 25
$4^1/_2$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 25	92 25
5% Obligi komunalne I Emis.	96 50	97 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 —	92 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	88 25	89 25
5% „ „ „ „ „	99 50	100 50
6% „ „ Banku hip.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 70	99 40
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 75	97 75
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 25

Lwów, dnia 6/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 55	100 55
4% „ „ „ „ „ „ 100	91 —	92 50
$4^1/_2$% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 70	97 70
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 15	102 15
$4^1/_2$% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 75	91 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	97 —	98 —

Warszawa, dnia 6/6.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	99 85
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	— —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	— —
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	— —

Wiedeń, dnia 6/6.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 45	82 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 95	83 15
4% „ „ złota „ „ 100	107 90	108 10
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	98 55	98 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 75	127 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 20	139 60
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 25	168 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	166 50	167 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 55	98 70
5% „ papierowa „ „ 100	92 90	93 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 50	108 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 60	116 90
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	116 —	116 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	118 80	119 30

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	101 50	102 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 25	101 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	102 75	103 25

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5% „ „ z 1878 „ „ 1	104 50	105 —
3% „ Serbskie po 100 fran. „ „ 1	33 —	33 50
0% „ Tureckie „ 400 „ prem. „ 1	21 20	21 50

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
$4^1/_2$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	92 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 40	101 90
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	99 25	99 50
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	97 —	97 50
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 75	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	102 —
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	102 —
$4^1/_2$% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	123 75	124 25
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 —	98 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	90 60	91 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 75	100 —
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	— —	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „ 100	101 40	101 60
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 75	100 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 —	106 50
$4^1/_2$% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 10	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 70	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 15	82 65
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 30	88 60
4% Rudolfa w złocie. „ 200 „ „ 100	118 —	118 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 50	99 80
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	150 75	151 25
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 75	100 —
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	98 75	99 25
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 —	75 50

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	175 —	175 75
Klary „ 40 „ m. k.	42 75	43 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 —	114 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 —	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	45 50	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 90	15 10
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 —	9 20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	18 25	18 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
$4^1/_2$% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	131 —	132 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 20	68 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	99 50	100 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	102 —	102 50
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	288 50	288 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	287 75	288 25
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	96 25	96 50
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	858 —	860 —
—·—	Unionbank „ 100 „	77 90	78 30
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	283 —	287 —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.79	Alfold-Fiuma na 200 zł.	184 75	185 25
173·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2435 —	2440 —
9·94	Franciszka Józefa „ 200 „	211 25	211 75
14·75	Karola Ludwika „ 210 „	248 —	248 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	230 50	231 75
11·50	Elżbiety „ 200 „	237 75	238 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	148 25	148 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	183 50	184 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	184 —	184 50
32 fr.	Staatseisenbahn państwowa „ 200 „	297 —	297 25
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	139 —	139 50
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	459 —	461 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 86	5 88
	20-to Frankówki „ „	9 86	9 87
	20-to Markówki „ „	12 18	12 20
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 18	10 20
	Funty szterlingi „ „	12 41	12 46
	Banknoty włoskie „ „	49 10	49 20
	Ruble papierowe za 100 sztuk	125 —	126 —

Ogłoszenie.

Dnia 14 czerwca 1885, o drugiej godzinie popołudniu odbędzie się **walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Zaliczkowego w Nowym-Targu** w własnem biurze z następującym porządkiem dziennym:

a) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego Zgromadzenia.
b) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności roku 1884 i bilansu z zamknięcia rachunków z tego czasu.
c) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek tejże o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków z roku 1884 (§ 48 ust. statutu).
d) Przyjęcie wniosku Dyrekcyi co do rozdziału zysku, czyli oznaczenie wysokości dywidendy za rok 1884 (§ 48 ust. statutu).
e) Wylosowanie trzech członków z Rady nadzorczej i uskutecznienie wyboru na miejsce tychże (§ 21 ust. statutu).
f) Wybór Prezesa w miejsce ś. p. Dra Trommelschlegera.
g) Wybór Komisyi rewizyjnej z trzech członków na rok 1885 (§ 48 ust. statutu).
h) Wniosek Rady nadzorczej i Dyrekcyi w przedmiocie zmiany statutu i przyjęcie ułożonego statutu.
i) Samoistne wnioski.

Towarzystwo zaliczkowe z nieograniczoną poręką w Nowym-Targu.
Nowy-Targ, dnia 30 maja 1885. 729 1

Dyrektor: *J. Goldfinger.* Zastępca prezesa: *Kwapniewski.*

C. k. kolej państwowa.

Rozpisanie Ofert.

C. k. Generalna Dyrekcya kolei państwowych ma zamiar oddać w przedsiębiorstwo wykonanie rozszerzenia stacyi w **Stróżach-wyżnych**, obejmujące roboty podtorowe (Unterbau), nawierzchnie (Oberbau) i budowy naziemne (Hochbau), tudzież budowę drugiego toru od stacyi Stróże do Grybowa, z wyjątkiem dostawy konstrukcyj mostowych, progów i żelaznych części torowych, oraz urządzeń mechanicznych i stacyjnych.

Rozdanie wyż wymienionych robót, w przybliżeniu na 212,000 złr. a. w. obliczonych, nastąpi w drodze ofert, a mianowicie: roboty podtorowe i około nawierzchni. oraz budowy naziemne **pod linią normalną** po cenach jednostkowych, zaś budowy naziemne **nad linią normalną** po cenach ryczałtowych od kwadratowego metra zabudowanej powierzchni.

Oferty mogą opiewać albo na wszystkie powyżej wymienione roboty razem, lub też osobno na roboty podtorowe wraz z nawierzchnią, a osobno na budynki naziemne.

Chcący ubiegać się o wyż wymienione roboty, mogą przejrzeć dotyczące plany. kosztorysy, opisanie i szczegółowe warunki budowy w Inspektoracie konserwacyi c k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie codziennie w godzinach urzędowych, gdzie otrzymają wszelkie bliższe objaśnienia, jakoteż przepisane formularze na oferty.

Oferty opieczętowane i opatrzone marką stemplową na 50 ct. (każdy arkusz) oraz napisem: „Oferta na roboty uzupełniające w Stróżach i na budowę drugiego toru między Stróżem i Grybowem“ wnosić należy do dziennika podawczego c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie aż do dnia 19 czerwca 1885 r. do godziny 12 w południe, po którym to terminie wniesione oferty uwzględnione nie będą.

Wadyum wynoszące 5% od sumy ofiarowanej złożyć należy przed wniesieniem oferty w kasie Dyrekcyi ruchu w Krakowie.

C. k. Generalna Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru między ofertami, bez względu na oferowane ceny, a względnie odrzucenia wszystkich wniesionych ofert, najdalej do dnia 30 czerwca 1885 r.

Kraków, dnia 3 czerwca 1885.

C. k. Dyrekcya ruchu.

(Przedruk nie będzie płacony.) 721 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.